

HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO - Międzydiecezjalne czuwanie Akcji Katolickiej

Święty Krzyż, 21 września 2018 r.

1. Bracia i Siostry, drodzy czciciele Krzyża świętego. Pozdrawiam was serdecznie w tym niezwykłym miejscu, a razem z wami pozdrawiam Ojców Oblatów, braci kapłanów, osoby życia konsekrowanego i wszystkich pielgrzymów. Nasze międzydiecezjalne czuwanie Akcji Katolickiej – diecezji kieleckiej, radomskiej i sandomierskiej – przyprowadza nas pod krzyż Chrystusa. O krzyżu tak pięknie śpiewamy w jednej z polskich pieśni: *Krzyżu święty, nade wszystko, drzewo przenajszlachetniejsze. W żadnym lesie takie nie jest, jedno na którym sam Bóg jest. Słodkie drzewo, słodkie gwoździe rozkoszny owoc nosiło.*

Dzięki Bogu nie tylko w Polsce, ale jeszcze tu i tam na świecie możemy zobaczyć krzyż każdego dnia. Wieńczy on wieże kościołów, stoi przy drogach i na pomnikach nagrobnych, nosimy go jako medalik, a przede wszystkim tak często, w każdy dzień, czynimy znak krzyża. Wtedy stanowi najkrótsze wyznanie wiary i jest znakiem naszej tożsamości chrześcijańskiej.

Chrześcijańska tożsamość, której źródłem i początkiem jest łaska chrztu świętego, kształtuje się w poczuciu wierności względem otrzymanego dziedzictwa, jak również przez gotowość przyjęcia tego, co zostanie jeszcze dane Kościołowi w przyszłości. Nie na darmo mówił Jezus w modlitwie arcykapłańskiej do Ojca wszystkich: „Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał” (J 17,26). O Duchu Świętym zapewniał: „On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14,26) (zob. W. Hryniewicz OMI, *Tożsamość chrześcijańska dzisiaj*).

2. Naród żydowski, wybrany i ukochany przez Boga, nie dla swoich ziemskich zasług, ale dzięki łaskawości Bożego miłosierdzia wielokrotnie błędził, nie wiedział, kim jest i dokąd zmierza. Pycha i zabobony, nienawiść

i bałwochwalstwo sprawdzały go na złe drogi. Chciał osiągnąć to, czego sam pragnął i porzucał drogę cierpliwości. Jego własne marzenia zbudowane na logice pychy oddalały go od Boga, a tak często serca Izraelitów były pełne pretensji i zarzutów pod adresem Pana (por. Lb 21, 4b-9).

Bóg, który jest miłością odpuszczał im winę i nie zatracał, *gniew swój powściągał i powstrzymywał swoje wzburzenie*, jak śpiewał psalmista Pański (por. Ps 78). Pedagogia Boga, pełna miłości miłosiernej, która nigdy nie opuszcza człowieka, daje mu kolejną szansę. Nie jest to już miedziany wąż, jak ten na palu w czasie wędrówki przez pustynię do ziemi obiecanej (por. Lb 21, 9), ale osobowa miłość: Jezus Chrystus, Syn Boży. Przez Niego na świat przychodzi owocna dla wszystkich ludzi łaska odkupienia. Niepojęty i obfity dar miłości, bowiem Syn Boży stał się posłuszny aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej (por. Flp 2,6-11).

Człowiek – jak uczył św. Jan Paweł II – nie może żyć bez miłości. Pozostaje on dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli jej nie spotka się, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. Dlatego Chrystus Odkupiciel „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi”. Człowiek odnajduje w nim swoją wielkość, godność i wartość swego człowieczeństwa. Człowiek w Tajemnicy Odkupienia zostaje na nowo potwierdzony i stworzony na nowo! „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (Ga 3, 28) (por. RH 10).

3. Odkupienie, czyli owocne w łaskę, dzięki miłości Jezusa Chrystusa, drzewo krzyża czyni nas dziećmi Bożymi i kieruje nas ku nowej rzeczywistości życia, która wskazuje na wieczność. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (J 3,16-17).

Krzyż zrodził wspólnotę Kościoła, która trwa od wieków. Krzyż zrodził świętych dawnych i nowych czasów. Krzyż uczy wiernej, ofiarnej i prawdziwej miłości, którą żyją matki i ojcowie, gorliwi kapłani, katecheci, nauczyciele, lekarze i pielęgniarki, a także chorzy i cierpiący łączący swoje cierpienia i nadzieje z Jezusem Chrystusem.

Krzyżu Chrystusa, obrazie miłości bez końca i drogą Zmartwychwstania, widzimy cię także dzisiaj w ludziach dobrych i sprawiedliwych, którzy czynią dobro nie szukając poklasku i podziwu innych. Krzyżu Chrystusa, widzimy cię także dzisiaj w sługach wiernych i pokornych, którzy rozświecają ciemności naszego życia jak świece, co się spalają bezinteresownie, by oświetlić życie tych, którzy są ostatnimi (Ojciec Święty Franciszek, *Papieska medytacja o Krzyżu Chrystusa w rzymskim Kolosseum*, 26 marca 2016).

Dziś w głębi naszych serc zapytajmy siebie: czym tak naprawdę jest dla mnie Krzyż, na którym umarł Jezus Chrystus, Syn Boży? Amen!